CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I — Czwartek, 7 czerwca 1934 r. — Nr. 46

525 miljonów dolarów strat
Katastrofalna susza w Ameryce
Ludność tłumnie zalega świątynie

LONDYN — 6.6. — Z Nowego Jorku donoszą, że ludność rolnicza St. Zjedn. zrozpaczona trwającą od kilku tygodni posuchą, grożącą zniszczeniem zbiorów tłumnie zalega świątynie, w których odbywają się modły o deszcze. Położenie farmerów jest niezwykle ciężkie. W wielu okolicach susza wypaliła pastwiska, powodując duże straty wśród bydła. Rząd przedsięwziął energiczne środki dla ratowania rolnictwa. W porozumieniu z rządem koleje amerykańskie obniżyły opłaty za transporty bydła przewożonego z okolic dotkniętych posuchą do miejsc, posiadających jeszcze dobre pastwiska.

WASZYNGTON, 6.6. (PAT) — Prezydent Roosevelt przygotowuje orędzie do kongresu, w którem zażądać ma uchwalenia **525 miljonów dolarów** na akcję pomocy dla ofiar suszy.

Według zebranych danych 150 tysięcy rodzin w okręgach gdzie panowała susza padło ofiarą tej klęski. Pozatem w pozostałych stanach, częściowo tylko objętych falą upałów, tysiące ludzi poniosło dotkliwe straty.

NOWY JORK — 6.6 — W górach Skalistych, nawiedzonych szczególnie dotkliwie przez klęskę suszy, spadły wczoraj obfite deszcze. Szczególnie w stanach Montana, Wyoming i Colorado. Opady te będą mogły **tylko w drobnej części** naprawić szkody, wyrządzone przez długotrwałą suszę.

Obniżyć ceny — a znajdzie się zbyt
Czego uczy doświadczenie z kartelem cementowym

Wielki przemysł skarży się, że jest „wygłodzony". Może i ma niekiedy rację. Tylko pretensje niech ma sam do siebie — sam się bowiem w wielu wypadkach do „wygłodzenia" doprowadził. Panowie kapitaliści i panowie dyrektorzy za późno zrozumieli, że skończyły się wielkie korzyści, na setki tysięcy obliczone pensje, diety i tantjemy! Przyszedł czas na zaciśnięcie pasa! Na pracowanie dla honoru pracy, któregc się nie mierzy obszernością apartamentów i wielkością kolij brylantowych.

Istniał kiedyś taki kartel cementowy. Kartel był „wygłodzony". Zbyt cementu katastrofalnie niski. Skarżyli się ludzie, że ceny są za wysokie. Panowie z kartelu odpowiadali na to:

— Nie możemy na to nic poradzić. Pracujemy ze stratami. Fabryki musimy zatrzymywać; patrzcie ilu robotników idzie na bruk!

Na jesieni jednak — mało odważne w sprawach gospodarczych Min. Przemysłu i Handlu zdecydowało się bliżej przyjrzeć kartelowi cementowemu — i... kropnęło sprawę do Sądu Kartelowego.

Sąd uznał, że ceny były kalkulowane „na poziomie gospodarczo nieuzasadnionym" — i kartel rozwiązał.

Doczekaliśmy się oto niebywałych następstw rozwiązania kartelu.

W kwietniu 1934 pobiliśmy *rekord w zbycie cementu!* Poszło jak podaje „Konjunktura Gospodarcza" zgórą 101 tys. ton! Ceny cementu spadły przeszło o połowę. Zbyt 101 tys. ton — wobec 33,5 tys. w kwietniu 1933 r. Za czasów kartelu ceny trwały sztywno — a ilość cementu malała z 71 tys. ton w r. 1930, przez 46 w 1931 — do 33,5 tys. w roku 1933.

I nagle *zbyt przeszło trzy razy większy!* Czyżby się kryzys skończył! Stało się jedno — „wielkie nieszczęście" — przestał wychodziś organ prasowy kartelu „Cement".

Sprawa cementu nie jest jednak skończona. Trzeba wejrzeć w stosunki, panujące w tym przemyśle, żeby płace robotnicze nie były *kozłem ofiarnym oszczędności.*

Za napis na ścianie—pół roku aresztu
Skazanie pięciu obozowców

Wczoraj w I oddziale Sądu Grodzkiego przy ulicy Wielkiej Nr. 5 odbyła się rozprawa przeciwko 5-ciu członkom O. N. R. oskarżonym o obrazę policji.

W stan oskarżenia postawieni zostali koledzy: Graliński Janusz, Janiec Edmund, Jancy Kazimierz, Jezierski Jan i Anioł Tadeusz. Jedyny oskarżyciel, którym był przodownik P. P. z I-szego komisarjatu, zarzucił im, że w czasie, gdy byli zatrzymani w I-szym komisarjacie za kolportaż „Sztafety" napisali na ścianie soczysty epitet w połączeniu z literami P. P., które to litery, według oskarżyciela, miały uosabiać Policję Państwową.

Świadkom zaprzysiężonym, którzy stwierdzili, że w inkryminowanem zdaniu figurowały litery „B. B.", które jak wiadomo mają luźny związek z policją państwową, a nie „P. P.", sędzia Matecki nie dał wiary. 5-ciu obozowców skazano w rezultacie **na pół roku bezwzględnego aresztu.** Nadto kol. Graliński ukarany został za rozmawianie na sali jednym dniem aresztu. Sędzia zarządził równocześnie natychmiastowe aresztowanie oskarżonych i przewiezienie ich do więzienia.

W czasie odwożenia skazanych do więzienia, oczekująca przed wyjściem grupka koleżanek i kolegów pożegnała ich podniesieniem ręki i okrzykami „czołem!", za co dwóch kolegów zostało z miejsca aresztowanych. Skazani wyrokiem sądu grodzkiego koledzy zapowiedzieli apelację.

Warto tu zaznaczyć, że tak wysoki wymiar kary, jaki zastosowano w tej sprawie, jest bodaj pierwszy raz zastosowany w odniesieniu do winy... napisu na ścianie.

Dowódca Czeluskina w Moskwie
przyjęty przez Stalina

MOSKWA (PAT) 6.6. — Prof. Schmidt, który powrócił do Moskwy entuzjastycznie powitany na dworcu był przyjęty przez Stalina w obecności dygnitarzy sowieckich. Opowiadał on niektóre epizody ekspedycji i swego 2-miesięcznego pobytu na polu lodowem po zatonięciu „Czeluskina".

W auli Uniwersytetu
odbędzie się odczyt dra Goebbelsa

BERLIN 6.6 (PAT) — Dziś w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

„W imieniu Polskiej Unji Intelektualnej zaprosił prof. Zieliński ministra rzeszy dr. Goebbelsa do wygłoszenia odczytu w Warszawie. Minister skorzysta z zaproszenia i wygłosi w Warszawie odczyt „O ideologji nowych Niemiec". Odczyt ten odbędzie się przypuszczalnie we środę 13 czerwca r. b. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Pobyt ministra Rzeszy w Warszawie i w Krakowie potrwa od 13 do 15-go czerwca r. b.".

Prymas Hlond we Francji
Odwiedza emigrantów polskich

LYON (PAT) 6.6 — Pobyt ks. Prymasa Hlonda w środkowej Francji miał przebieg wyjątkowo uroczysty. W Lyonie i Zagłębiu St. Etienne witały ks. Kardynała tłumy emigrantów polskich. W wygłoszonem przemówieniu ks. Prymas Hlond, nawiązując do obecnego kryzysu, tak silnie odczuwanego przez wychodźtwo, wezwał emigrantów do solidarności i do konsolidacji, dzięki czemu wychodźtwo polskie będzie mogło łatwiej przetrwać ciężki kryzys. Przemówienie ks. Kardynała wywołało na słuchaczach wielkie wrażenie i odbiło się głośnem echem w najszerszych kołach emigracji.

Stypendja dla żydów
Na 11 stypendjów — 6 otrzymali żydzi

Przy podniesionej ostatnio opłacie za tak zwane czesne, naturalną jest rzeczą, że studjować mogą jedynie ludzie zamożni. Tem się tłumaczy stały wzrost procentowy żydów na wyższych uczelniach.

Ostatnio żydzi, którzy uważają, że opłaty za naukę są nawet dla nich zbyt wysokie otrzymali nieoczekiwaną pomoc z ministerstwa WR. i OP. Na jednym tylko wydziale lekarskim U. W. na przyznanych 11-cie stypendjów otrzymali żydzi 6 na ogólną sumę 12000 zł.

Są to Ajbeszyc, Birkenhejm, Heryng Perec, Jedwab Szmul, Tursz Mojżesz i Zygielkwas Szyja.

Przesilenie rządowe
w Belgji

BRUKSELA 6.6. Rząd hr. Broqueville podał się do dymisji. Powodem dymisji było głosowanie w parlamencie, w którem wnioski rządowe nie otrzymały większości.

Komunikat Sekretarjatu Generalnego
O. N. R.

SEKRETARJAT GENERALNY OBOZU NARODOWO - RADYKALNEGO MIEŚCI SIĘ W WARSZAWIE PRZY ul. ŚWIĘTOJAŃSKIEJ Nr. 17 m. 3.

SEKRETARJAT GENERALNY O. N. R. czynny jest codziennie 12 — 15 i 18 — 20 (Informacje i zapisy).

WYDZIAŁ STOŁECZNY O. N. R.:

Kierownik Wydziału Stoł. — wtorki, piątki 19 — 20.

Inspektor Wydziału Stoł. — poniedz., czwartki 12 — 13, wtorki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Ogólnej Wydz. Stoł. — codziennie 12 — 13.

Kierownik Organizacyjny Sekcji Ogólnej — wtorki, piątki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Akademickiej — poniedz., środy, czwartki, soboty 19 — 20.

Kierowniczka Prac Kobiecych Wydz. Stoł. — wtorki, czwartki i piątki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Pracowników Umysłowych — wtorki 13—14 i czwartki 19 — 20.

Kierownik Sekcji Związków Zawodowych — wtorki i piątki 18 — 20.

Sekretarjat Wydziału Stołecznego O. N. R. — codziennie 11 — 13; wtorki, piątki 19 — 20.

Skarb. Wydziału Stołecznego — wtorki, czwartki 11 — 13 i środy 19 — 20.

Sekcja Pomocy Prawnej Wydz. Stołecznego — wtorki, czwartki 13,30 — 15.

Sekcja Pomocy Lekarskiej Wydz. Stoł. — wtorki i czwartki 13,30 — 15.

Sekcja Pomocy Więźniom — poniedziałki, środy i piątki 11 — 13.

WYDZIAŁ OKRĘGOWY PODWARSZAWSKI O. N. R.:

Kierownik Wydz. Okręgowego Podwarszawskiego — codziennie 11 — 13.

Sekretarjat Wydz. Okręg. Podwarszawskiego — codziennie 11 — 13.

Referat Pomocy Lekarskiej Wydz. Okręg. Podwarsz. — poniedziałki i piątki 16 — 17.

Referat Pomocy Doraźnej i Prawnej — codziennie 11 — 13 i 18 — 20.

Rozmowa min. Becka
z Litwinowem

GENEWA (PAT) 6.6. — Stały delegat polski przy Lidze Narodów min. Raczyński wydał wczoraj wieczorem obiad dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji minister Beck i komisarz Litwinow odbyli dłuższą rozmowę.

Panika na giełdach
Katastrofalny spadek
marki niemieckiej

Położenie gospodarcze Niemiec od dłuższego czasu było ciężkie. Przywóz do Niemiec jest większy od wywozu z Niemiec do innych krajów, nadto Niemcy wyczerpały swoje zapasy złota i pieniędzy zagranicznych, któremi opłaca się sprowadzane z zewnątrz towary. Uwzględniając ciężkie położenie Rzeszy — wierzyciele zagraniczni Niemiec zgodzili się na odroczenie na pół roku płatności długów zagranicznych.

Nie polepszyło to — oczywiście — pokrycia marki, które spadło do niespotykanej nigdzie wysokości 3,7 proc.

Wczoraj jednak na giełdach europejskich marka niemiecka zachwiała się i rozpoczął się jej spadek. W ciągu jednego dnia marka spadła o parę procent, między innemi w Warszawie o około 6 proc.

Fakt ten wywołał wielkie poruszenie wśród finansjery. Przeważa tam zdanie, że spadku marki narazie nie uda się powstrzymać.

Kilo chleba 7 zł.
Sowieckie ceny

MOSKWA (PAT.). 6.6. Cena chleba, przydzielanego na kartki została znacznie podwyższona. Według oficjalnej relacji sowieckiej, obecna cena chleba czarnego w przeliczeniu na złote wynosi za 1 kg. chleba razowego około 2 i pół zł., białego około 7 zł.

Od Wydawnictwa

ZE WZGLĘDU NA DUŻY ROZWÓJ I KONIECZNOŚĆ POWIĘKSZENIA BIUR NASZEGO WYDAWNICTWA — ADMINISTRACJA „SZTAFETY" POSZUKUJE W OKOLICACH ul. NOWEGO ŚWIATA LOKALU 5 — 10 POKOJOWEGO. (OD ZARAZ).

OFERTY NALEŻY ZGŁASZAĆ TELEFONICZNE (2-78-52), LUB BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI ul. N.-ŚWIAT 39.

Walczymy o Wielką Polskę

SPRAWY DNIA

Burza w szklance wody

Dzień 4 czerwca był w Genewie dniem niezwykłym. Panująca zwykle jednomyślność, harmonja została nagle zakłócona. I to znów przez min. Barthou. Doprawdy nieznośny człowiek. Tym razem nie podbał mu się projekt rezolucji, proponowany przez Hendersona. Tekst rezolucji miał ujmować przebieg dotychczasowej dyskusji i zmierzał do odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej aż do powrotu Niemiec na teren genewski.

Przeciwko temu wystąpił ostro min. Barthou, twierdząc, że w dyskusji wysunęła się na plan pierwszy sprawa bezpieczeństwa, co zostało w rezolucji pominięte. Oczekiwanie na powrót Niemiec nazwał delegat Francji pomniejszaniem godności Ligi Narodów.

Wystąpienie min. Barthou zostało przyjęte przez Hendersona z niesłychanem zdenerwowaniem. Oświadczył on, że będzie zmuszony zrzec się przewodnictwa i zakomunikować konferencji głównej, że prezydjum nie doszło do porozumienia, co oznaczałoby koniec konferencji.

Przestraszony tem Barthou wypowiedział przemówienie łagodzące, oświadczając, że ma pełny szacunek do Hendersona. Zebranie odroczono.

Tak ostrego zajścia Genewa nie pamięta. Nikt dotychczas nie ośmielił się naruszyć spokoju genewskiego stanowczem wystąpieniem w imię interesów swego narodu. To też trudno się dziwić zdenerwowaniu p. Hendersona Na terenie, którym rządził niepodzielnie, ktoś śmiał mu się sprzeciwić.

Wątpić jednak można poważnie, czy wystąpienie Barthou zmieni sytuację. Tembardziej, że dyplomacja wzięła w nim górę nad rozsądkiem i cofnął się potem ze swojego stanowiska.

Poprostu — burza w szklance wody.

Annopol, miasto nędzy i bezrobocia

Na piaszczystej wydmie

Za ostatnim przystankiem 21, zbudowane na piaszczystej wydmie, rozciąga się 12 tysięczne miasto nędzy i bezrobocia — Annopol. Z zewnątrz od ulicy Marywilskiej przedstawia się ono nienajgorzej, bo równy szereg nowych domków z ogródkami nastraja można powiedzieć— sielsko anielsko. Ale to miłe złudzenie trwa bardzo krótko i ginie rozłożone na obie łopatki już w pierwszem zetknięciu się z życiem świata Annopolskiego, w którym panują chłód, głód i choroba. Cóż z tego, że mieszkańcy Annopola mają dach nad głową, kiedy od wilgoci ścian gnije pościel i sprzęty, a ludziom ledwo oczy otworzą na świat wykręca kości reumatyzm. Oprócz tego nie tylko w zimie, ale każdego chłodniejszego dnia, wiatr chodzi po izbach, przewiewając cienkie ściany.

Cóż z tego, że prawie wszyscy annopolanie „stołują się" w kuchni Opieki Społecznej, kiedy mały garnczek wystygłej i skwaśniałej kartoflanki w żaden sposób nie może napełnić kilkorga wiecznie pustych żołądków. Dzieciaki z głodu płaczą a rodzice skarżą się, że chyba wszyscy już o nich zapomnieli.

Żebyście moje piękne panie spijające słodkie kawusie po cukierniach — tylko powąchali kiedy takiej komitetowej zupki, którą na obiad to jeszcze można zjeść, ale już za godzinę bije od niej taki odór kwasu i stęchlizny, że bebechy się wywracają najgłodniejsze usta nie mają odwagi napić się jej.

Żebyście moi dostojni panowie, królujący w przestronnych luksusowo urządzonych biurach, choć raz rozbaczyli zbliska te zawszone, podarte w strzępy łachmany, nie mogące przed zimnem ochronić zabiedzonych ciał, możebyście wtedy przypomnieli sobie, że są w Warszawie Żoliborze i Annopole zamieszkałe przez głodną armję bezrobotnych, którym nędza każe kraść, a zazdrość oczy — nienawidzieć.

Między bezrobotnymi z annopolskich baraków, znajdują się ludzie, którzy po parę lat nie mieli absolutnie żadnej roboty, to też nędza tam panuje straszna tak materjalna jak moralna. Wszystkie lepsze rzeczy dawno zostały wyniesione na Kercelak; wspomnienie ubrania na zmianę czy dwóch kompletów bielizny rozwiało się już dawno w pamięci Annopolan. Kiedy matki piorą sukienki swoich dzieci, to te maleństwa muszą siedzieć nago w barłogach łóżek, bo nie mają co na siebie włożyć.

Oprócz ubrania i obuwia brak jest także pościeli. Pierzyna czy kołdra, poduszka jaka taka to luksus. Ludzie śpią na przegniłej słomie, okrytej szczątkami sienników, a nakrywają się łachmanami tak brudnemi, tak podartemi i tak zawszonemi, że mimowoli człowiek zapytuje się samego siebie czy śni, czy może zwarjował, bo mu się wierzyć nie chce własnym oczom. Na dzień, dla ludzkich oczów, to gospodyni białem prześcieradłem te łóżczyny kryje, że nawet tak na pierwszy rzut oka i czysto się wydaje w mieszkaniu i tak jakby dostatnio. Ale trzeba z tą gospodynią pogadać raz i drugi, i jak się kobiecina rozżali, to prześcieradło na łóżku swojem, czy współlokatorki odgina pokazując jak to przepocone szmaty starych kapot służą za kołdry i poduszki.

I w takim brudzie, w jednem łóżku śpią rodzice razem z dziećmi; po dwie, po trzy rodziny gnieżdżą się w pojedyńczych niewielkich izbach Niech sobie wyobrażą ci kulturalni ludzie, którzy głośno krzyczą o zdobyczach cywilizacji XX wieku, jakie tam powietrze musi być nocą i w jakich warunkach fizycznych i duchowych wychowuje się nasza młodzież. Przecież raz powiedzmy sobie otwarcie, że tych, którzy są przyszłością naszego narodu, od najmłodszych lat przeżera gruźlica, alkoholizm i choroby weneryczne.

Przecież tego nie można zaniedbać!

Wiem doskonale, że po przeczytaniu tego artykułu, tysiąc głosów oburzonych wrzask przeraźliwy podniesie, że jest wiele isntytucyj opiekuńczych, że sumy idą na cele dobroczynne, że bardzo dużo się robi, że legjon ludzi zajmuje się pracą społeczną. Uszy moje głuche pozostaną na tego rodzaju krzykliwe oświadczenia, boć przecież znamy się jak łyse konie i „szkoda do mówienia rąk" — moje kochane państwo

Czy to ja raz słyszę jak opatentowne panie społeczniczki mówią, że do baraków czy innych suteryn nie można chodzić, bo tam mieszkają zbóje, od których wesz można do domu przynieść, albo chorobę, bo tam można usłyszeć grube słowo? A wogóle oglądanie zbliska takiej nędzy to „daje na nerwy".

Ot pokwestować w eleganckiej kawiarni, potańczyć na dobroczynnym dancingu, poplotkować, przelewać z pustego w próżne na posiedzeniu jakiej społecznej sekcji, to i owszem, dlaczegoby nie, — to przecież nie grozi zakurzeniem pantofelków w annopolskim piasku.

I jeszcze na zakończenie kolekcji spostrzeżeń dodam, że spotykałam takich co twierdzili, że barakową nędzę najlepiej oblać naftą i spalić.

Oczywiście między tłumem ludzi oddających się pracy społecznej, trafiają się jednostki szczerze pracujące dla idei, ale jest ich mało, i w dodatku na każdym kroku utrudnia im się ich pracę. Ileż to razy z najgłupszą sprawą trzeba chodzić tydzień od Annasza do Kaifasza i spowrotem. Z biura do biura, z urzędu do urzędu, od jednej pięknie zaondulowanej pani społeczniczki biorącej pensję za odsiedzenie przepisowego czasu za biurkiem, do drugiego pana, pilnie dłubiącego palcem w nosie, również nie za darmo.

Ale przecież tak dalej być nie może. Jednostki zdrowe stracą, a praca ich będzie bezowocną, boć ten trud syzyfowy odrodzenia moralnego i fizycznego narodu, do szczęśliwego zakończenia doprowadzić może tylko świadoma i solidarna akcja całego społeczeństwa.

Gdyby trzy pokolenia wstecz zajęły się serjo pracą społeczną, nie mielibyśmy teraz takich anomalij, jakiemi są baraki dla bezrobotnych. Dziś oczyszczenie Warszawy z tych ośrodków brudu fizycznego i duchowego jest ciężkiem zadaniem. Szczery i solidny wysiłek całego narodu, choć z trudem wielkim, ale rozwiązałby ten gordyjski węzeł zasupłany przez kryzys i niedbalstwo pokoleń — tylko do tego trzeba zechcieć — chcieć.

Łuk.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś komedja muzyczna Lehara **„Giuditta"** z Karwowską, Szczepańską, Michałowską i in.

TEATR NARODOWY Dziś i codziennie komedja Scribe'a **„Szklanka wody"** z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a **„Migo"** z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI. Ostatnie dni komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI Dziś i codziennie dramat Rostworowskiego **„Kaligula"** z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja sowiecka **„Cudze dziecko"** z Kondratem i Tatarkiewicz - Woskowską.

TEATR KAMERALNY. Dziś **„Mazepa"** Słowackiego z Adwentowiczem, Grywińską, Ziembińskim, Rotter - Jarnińską i Nawrockim.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Dziś o godz. 20 m. 30 P. Elektorowicz — śpiew przy fortepianie. — Dancing.

RADJO

CZWARTEK, dn. 7 CZERWCA

6.30—6.35 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35—640 Muzyka zpłyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. muzyki z płyt 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Program dla dzieci. 13.20 Fantazje i arje operowe z płyt. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Recital śpiewaczy. 16.25 Utwory fortepianowe. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 4-ta udycja z' cyklu „koncerty Brandenburskie J. S. Bacha" z płyt. 18.00 „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego", pogadanka. 18.15 Transmisja audycji ze Lwowa p. t. „Rejtan". 19.15 Reportaż z Krakowa tradycyjnego pochodu „Lajkonika Zwierzynieckiego". 19.35 Muzyka salonowa i taneczna z płyt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Przegląd teatralny. 20 12 Pięć „Moich pieszczotek" i pięć „Zawodów" (pieśni różnych autorów do słów Adama Mickiewicza i Kazimierza Przerwy-Tetmajera). 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej. 21.02 Kacik dla młodzieży wiejskiej. 12.12 Recital skrzypcowy. 22.00 Spór o „Ogniem i Mieczem". Odczyt. 22.15 Muzyka taneczna i salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej i salonowej

Katastrofa samolotowa

Z łóżka na podłogę

WIEDEŃ 6.6. Z Budapesztu donoszą o niecodziennym wypadku. W tych dniach przywieziono do szpitala Św. Rocha pacjentkę z ciężkiemi obrażeniami wewnętrznemi. Pancjentka zapytana przez lekarzy o przyczynę wypadku stwierdziła, że miała niezwykły sen o katastrofie samolotowej, której padła ofiarą. Po przebudzeniu się znalazła się na ziemi obok łóżka. Usiłując podnieść się doznała silnego bólu i straciła przytomność. Lekarze stwierdzili u pancjentki złamanie 4 żeber.

Likwidacja G. P. U.

Poddanie procesów o sabotaż normalnemu sądownictwu

MOSKWA (PAT) 6.6 — Ukazało się sensacyjne rozporządzenie prokuratora generalnego Z. S. R. R., zakazujące pociągania inżynierów do odpowiedzialności sądowej w sprawach, związanych z ich działalnością zawodową, bez uprzedniego zasięgnięcia opinji ich przełożonych. Śledztwo w sprawach inżynierskich ma być prowadzone wyłącznie przez organa sądowe, co stanowi bardzo poważne uszczuplenie uprawnień GPU, które dotychczas bybło głównym inscenizatoram i reżyserem procesów inżynierskich o sabotaż. Rozporządzenie to wydano w związku z dość licznemi faktami prześladowania inżynierów prze zwładze prowincjonalne. Stanowi ono jeden z etapów, zmierzających do projektowanej likwidacji GPU.

Dobra nauczka

Wczoraj wieczorem około godziny 7-ej między Marymontem a Żoliborzem dwóch komunistów napadło idącego Obozowca. Obozowiec stawił opór Komuniści rzucili się na niego bijąc go. Na to nadbiegł drugi obozowiec, student U. W. Napastnicy rzucili się do ucieczki. Zostali obici. a jeden z nich ujęty i oddany w ręce policji. Ujęty osobnik okazał się Zdzisławem Oblem.

Dzielnemu Koledze Władysławowi Krasowskiemu, który otrzymał właśnie maturę, i który napastnikom dał odprawę: Czołem!

Zajście w Ogrodzie Saskim

Wczoraj wieczorem w Ogrodzie Saskim kilku przechodzących studentów zostało sprowokowanych przez bandę żydów. Studenci rozbili i rozpędzili gromadę żydów. Żydów dotkliwie pobito.

Spłaty długów sumami ryczałtowemi

Nowy projekt amerykański

WASZYNGTON (PAT.). 6.6. Senator Tydings postawił dziś w senacie wniosek, w którym zaproponował upoważnić prezydenta Roosevelta do podjęcia rokowań z państwami dłużniczemi celem ostatecznego załatwienia sprawy długów wojennych przez spłatę sum ryczałtowych

Tajemniczy pułkownik Norris

Dalsze rewelacje o zbrojeniach Niemiec

PARYŻ 6.6. (PAT.). „La Liberte" zwraca uwagę, że Niemcy importują stale wielkie ilości surowców, znacznie przekraczając swoje możliwości pieniężne, określane przez t. zw. „kontyngenty dewizowe". Dziennik podkreśla, że import ten nie zawiera surowców, przeznaczonych na zbrojenia, Niemcy bowiem sprowadzają nieoficjalnie surowce, niezbędne na zbrojenia, a mianowicie takie, jak miedź, cynk, celuloza i bawełna.

Dziennik zapytuje, za jakie pieniądze zakupują Niemcy te surowce i łączy ten fakt z działalnością *tajemniczego pułkownika Norrisa*, kierującego pewnemi zamrożonemi kapitałami w Europie.

Ciekawe jakie kapitały tu „pracują"?

Ataki lewicy na rząd francuski

Zachwianie rozejmu międzypartyjnego

PARYŻ 6.6. W ostatnich czasach wzmogły się ataki partji radykałów społecznych na gabinet Doumergue'a. Odzywają się coraz częstsze głosy domagające się ustąpienia ministrów lewicowych z rządu. Motywowane to jest rzekomem niezachowaniem rozejmu międzypartyjnego przez stronnictwa prawicowe. Premjer Doumergue, bojąc się upadku gabinetu zdecydowany jest nie dopuścić w trakcie obecnej sesji parlamentarnej do dyskusji nad polityką wenętrzną rządu.

Zrozumiałem jest, że gabinet oparty na porozumieniu wszystkich stronnictw nie może być gabinetem trwałym. Francuska „jedność narodowa" nie jest rządem narodowym, ale śmieszną jego karykaturą.

Lotnisko i jezdnia samochodowa

Na wieży wysokości 2000 metrów

PARYŻ 6.6. Dwaj inżynierowie francuscy, specjaliści od konstrukcyj żelazo-betonowych Lossier i Faure - Dujarric zgłosili w komitecie organizacyjnym wystawy światowej, która odbędzie się w Paryżu w roku 1937 sensacyjny projekt zbudowania wieży o wysokości 2000 m. Wieża ta zbudowana z żelazo - betonu byłaby główną atrakcją wystawy i mogłaby zarazem oddać wielkie usługi na wypadek wojny, gdyż na najwyższej platformie urządzonoby lotnisko, mogace pomieścić całą eskadrę samolotów myśliwskich, co w dużym stopniu ułatwiłoby obronę miasta przed atakiem powietrznym. Projektowana wieża mierzyłaby u podstawy 210 m., najniższa platforma znajdowałaby się na wysokości 300 m. Prócz wielkiej liczby wind posiadałaby ona 14-sto kilometrową spiralną jezdnię betonową dla samochodów.

W kołach fachowych projekt zbudowania 2000-metrowej wieży oceniany jest z dużym sceptycyzmem. Koła te podkreślają, że aczkolwiek z punktu widzenia technicznego jest to przedsięwzięcie w zasadzie wykonalne, jednakże koszt jego byłby tak olbrzymi, że czyni cały projekt nierealnym.

Spokój po burzy

Projekt rezolucji Barthou

GENEWA 6.6. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej min. Barthou złożył własny projekt rezolucji. Rezolucja ta jest wyrazem poglądów delegata Francji, przedstawionych na poprzednim zebraniu.

Co do sposobu załatwienia trudności wyłoniły się dwa stanowiska: delegata Stanów Zjednoczonych proponujące odroczenie obrad i przedstawiciela mniejszych państw, projektując utworzenie komitetu redakcyjnego dla uzgodnienia projektów. Przeważyło zdanie Davisa. Zebranie prezydjum odroczono do piątku. Wczorajsze obrady toczyły się w atmosferze spokoju i odprężenia po wtorkowej burzy.

Lotnicy polscy nad Afryką

CASABLANCA (PAT.). Lotnicy polscy Kwieciński i Makowski odlecieli dziś rano do Meknesu, skąd udadzą się dalej do Sibi ben - Abbes.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Nieznani sprawcy...

Co się dzieje na rogach ulic

Na rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej, na 28-letniego Kazimierza Drabkowskiego (Prałatowska 21), napadł nieznany sprawca i zadał nożem głęboką ranę ciętą szyi, powodując uszkodzenie tchawicy. Policjant przewiózł Drabkowskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na rogu ul. Ciepłej i Krochmalnej, został napadnięty przez nieznanego sprawcę i poraniony nożem w plecy i głowę 24-letni Władysław Cichocki (Blaszana 1), robotnik. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Kruczej i Żórawiej, również nieznany sprawca uderzył „bykiem" w twarz 40-letniego Wiktora Perzynę, biuralistę (Żórawia 1). Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u P. ranę tłuczoną nosa.

Jak bawią się kuchmistrze

Dziwne stosunki w cechu

Przy ulicy Nowy Świat 39 mieści się lokal Cechu Kuchmistrzów.

Mieszkał w nim Roman Florczak, pełniący obowiązki woźnego w powyższym lokalu Prezesem cehu jest pan Andrzejewski, który wykorzystując możność wstępu do lokalu, urządzał w nim wesołe zabawy w towarzystwie kobiecem. Żona Florczaka informowała o tem członków cechu.

Wywołało to oburzenie Andrzejewskiego, który wymówił Florczakowi pracę i przed dwoma dniami zarządził eksmisję. Rodzina Florczaków składająca się z ojca, żony i dwojga nieletnich dzieci obozuje na podwórku pod gołem niebem. Zaznaczyć należy iż Florczakom należy się od cechu 900 zł.

Włosi również nie chcą płacić

Długów wojennych Ameryce

RZYM (PAT.). We włoskich sferach politycznych za rzecz pewną uchodzi, że Włosi nie zapłacą Ameryce bieżącej raty długów wojennych i przejdą w ten sposób do szeregu ńastw, które po Konferencji Lozańskiej wstrzymały się z płatnoscią długów wojennych wobec Ameryki. W najbliższym czasie spodziewane jest ogłoszenie oficjalnego komuniku o decyzji Włoch w sprawie niezapłacenia raty czerwcowej.

Proletarjusze wszystkich krajów nie łączcie się z żydami

IDZIEMY NAPRZÓD

Wizyta ministra Goebbelsa

Pisaliśmy już w „Sztafecie“ o naszym stosunku do hitleryzmu. Obecnie mamy okazję do bardziej szczegółowego określenia naszych poglądów w związku z zapowiedzianym przyjazdem min. Goebbelsa.

Postać Goebbelsa, tak jak ją mamy z pochlebnych opinij dziennikarzy polskich i z nienawistnych głosów prasy żydowskiej jest niewątpliwie sympatyczna. Jest to jeden z najciekawszych polityków odrodzonych Niemiec, wierzący głęboko — co nie każdemu politykowi się zdarza — w słuszność swej idei. Ruch hitlerowski porywa swoją świeżością i entuzjazmem, swem wysokiem napięciem ideowem, swą bezwzględną walką z żydami, swemi zdobyczami dla świata pracy. Jest to niewątpliwie ruch odrodzeńczy Niemiec.

Ale — właśnie dlatego — musimy pamiętać, że hitleryzm jest ruchem, który wzmacnia naszego największego wroga, który na naszej zachodniej granicy wznosi potężne fortece sześćdziesięciu miljonów serc, bijących w jeden rytm i mózgów, pracujących dla jednej idei.

Niemiecki Ruch Narodowo-Socjalistyczny spełnił tę samą rolę, co ongiś Henryk Ptasznik lub Otton I, co później, w mniejszym zakresie Wielki Elektor Fryderyk Wilhelm: rolę scalania narodu niemieckiego. Dziś — znikają resztki odrębności plemiennych i Niemcy z zespołu państw stają się w naszych oczach jednolitym narodem.

Godne podziwu to dzieło, ale właśnie dlatego groźne. Niemcy, odwracające się od światowego imperjalizmu Wilhelma II a zwracające swe oczy na wschód, plany ukraińskie Rosenberga, maskowane paktem o nieagresji — nie są to zjawiska, na które można patrzeć obojętnie.

Polskę stać na to, aby oddać sprawiedliwość swym wrogom. Naród prawdziwie niepodległy nie będzie na hitleryzm patrzył ani przez różowe okulary germanofilstwa, ani przez czarne, w które usiłują ubrać nas żydzi. Nie ruszymy palcem dla obrony semitów w Niemczech i nie ulegniemy nędznym okrzykom o rzekomym upadku kultury niemieckiej w czasie, gdy przeżywa ona swoje odrodzenie. Cieszy nas to, że znalazł się w Europie wielki kraj, który wymierzył żydostwu cios tak potężny. Ale niech żydzi nie zaciemniają naszego stosunku do Niemiec!

Pod rządami Hitlera zdobywają one nasz szacunek a ich zachowanie umożliwia nam na najbliższe lata nie żywić żadnych tendencyj wojennych. Ale właściwy symbol stosunków polsko - niemieckich, to obraz rycerskich przeciwników, oddających sobie honory przed pojedynkiem.

Polsce potrzebny jest pokój. Niemcom również. Ale gdy przyjdzie chwila — a żadne pakty nie są wieczne — że skrzyżujemy swe szpady, nie będziemy zważali na sympatyczny nam ustrój zachodniego sąsiada, tak jak w rozwoju przyjaznych stosunków z Rosją nie zrazi nas obmierzły jej ustrój. Konieczności, wynikające z położenia geograficznego są bowiem silniejsze ponad sympatje ideowe.

Tyle mamy do powiedzenia naszemu gościowi, który za kilka dni w Zbąszyniu stanie na polskiej ziemi.

Portfel lepiej mieć przy sobie

W gmachu Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Wacł. Giedroyiowi skradziono z pozostawionej w szatni marynarki portfel, zawierający 580 zł. gotówką, dowody osobiste i różne papiery. W kilka godzin po kradzieży przyszedł do Uniwersytetu posłaniec, który wręczył poszkodowanemu portfel z dowodem osobistym i papierami, lecz już bez gotówki.

„Dintojra“ w Otwocku

pogrom personelu „Elwirowa“

W społeczeństwie polskiem utarło się zupełnie niesłuszne zdanie o żydach, że są oni słabi fizycznie i tchórzliwi i dlatego nie występują agresywnie. Codzienne życie wykazuje coś wręcz przeciwnego. Nowoczesne żydostwo ze swemi organizacjami sportowemi i wojskowemi, z legjonami żydowskiemi“ i „trumpeldorczykami“ jest nietylko na strojone wojowniczo, ale nawet wprost agresywnie. Przykładów takiego nastawienia wśród żydostwa nie brak. Dostarczają ich najwięcej wokandy sądowe.

Żydowski świat przestępczy należy do najgroźniejszych na całym świecie. Żydzi też dostarczają najwięcej elementów zwyrodniałych, a w dziedzinach, gdzie w grę wchodzą oszustwa, fałszerstwa pieniędzy, czeki, weksle, upadłości, w dziedzinie handlu i przemysłu królują już niepodzielnie. W większości roz praw nożowych i bójek, w aferach komunistycznych i na szkodę Skarbu Państwa żydzi figurują i zajmują pierwsze miejsca.

Dziś znów mamy do zanotowania niezwykły wybryk żydowskiego temperamentu.

W Świdrze pod Warszawą ist nieje wielki żydowski pensjonat, liczący 80 pokojów pod egzotycz ną nazwą „Elwirów“. W zimie b. r. doszło do strajku na tle ekonomicznem i żydowski perso nel odmówił posłuszeństwa dyrekcji pensjonatu. Właściciel przyjął nową służbę.

Tymczasem Związek Zawodowy służby pensjonatowej pozostający pod kierownictwem i wpływami żydów postanowił interwenjować w swoisty sposób. W nocy zmobilizowano wydalonych pracowników, którzy wdarli się do pensjonatu i cały nowoprzyjęty personel powiązali jak barany i wyrzucili na dwór. Następnie powiązawszy dwójkami wśród gróźb i złorzeczeń popędzili ze Świdra do Otwocka, gdzie odbyła się t. zw. dintajra nad łamistrajkami. Ze branym kategorycznie oświadczono, że o ile powrócą do pracy, zostaną zmasakrowani przez swych współwyznawców.

W wyniku tego niebywałego wybryku przed Sądem Grodzkim w Otwocku odpowiadało 16 żydów, członków Zawodowego Związku służby pensjonatowej. Wśród oskarżonych znaleźli się Lasman, Tyrka i Willendorf zamieszani również w zajścia na terenie szpitala dla obłąkanych w Otwocku. Na sprawę wezwano 80 świadków, z których większość nie stawiła się i dlatego proces odroczono.

W Oktawę Bożego Ciała odbędą się procesje

Dziś, w czwartek, jako w oktawę uroczystości Bożego Ciała, odbędą się o godz. 17-ej następujące precesje: z kościoła Najświętszej Marji Panny, przy ul. Leszno, św. Trójcy (po Trynitarskim), przy ul. Solec, Jana Bożego, przy ul. Bonifraterskiej, z Bazyliki Serca Jezusowego, na Michałowie, św. Wawrzyńca.

75 proc. w gotówce, 25 proc. w naturze

Niebezpieczeństwo dla rzesz robotniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowują dekret o obowiązkowem wypłacaniu zarobków robotniczych w zakładach przemysłowych w 75 proc. w gotówce, pozostałe 25 proc. będzie mogło być wypłacone w naturze jedynie za każdorazowem zezwoleniem inspekcji pracy w warunkach trudności finansowych pracodawcy.

W możliwości wypłacania części zarobków robotniczych „in natura“, kryje się, pomimo wszystkie zastrzeżenia, groźne niebezpieczeństwo dla rzesz robotniczych.

Turcja walczy z żydostwem

„Naród wybrany“ musi uciekać

Nacjonalistyczna partja turecka rozpoczęła obecnie gwałtowną kampanję antyżydowską. Ludność odnosi się do akcji z dużą symaptją. W wielu miastach prowincjonalnych doszło do zajść antyżydowskich.

W czasie zajść zdemolowano cały szereg sklepów żydowskich i pobito żydów.

Prąd antyżydowski przenika do Turcji z państw bałkańskich. Wśród żydów zaznacza się wielka ochota do emigracji. Zachodzi pytanie, w którym kierunku zwróci się emigracja, może znów „naród wybrany“ zechce swemi emigrantami uszczęśliwić Polskę.

W Konstantynopolu pojawiło się pierwsze pismo antyżydowskie „Milli Inkillap“ (Rewolucja narodowa). Artykuły tego pisma demaskujące żydostwo są doskonałym materjałem propagandowym.

Nowa Turcja tworzy państwo narodowe.

Zaczęło się od pocztówek...

Nowe pomysły naciągaczy

Dziś spodziewany jest wyrok w sprawie pomysłowych oszustów, Tomasza Krzyżkiewicza i Bogusława Zielińskiego, którzy, legitymując się sfałszowanemi dokumentami, wyłudzali od różnych osób datki na sztandar Związku Podoficerów Rezerwy.

Powinęła im się noga dopiero na Zamku, gdy usiłowali „naciągnąć“ córkę p. Prezydenta, p. Zwisłocką. W czasie przewodu sądowego, jak zwykle, jeden składa winę na drugiego.

MAŁY FELJETON

Likwidacja wywrotowej centrali

Cała Polska pokryta była siecią jaczejek

Przed rokiem wydział polityczny urzędu śledczego wpadł na trop niezwykle rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Jaczejka należała do t. zw. sekcji technicznej Komunistycznej Partji Polskiej i miała za zadanie utrzymywanie łączności pomiędzy okręgowemi komitetami komunistycznemi rozsianemi w większych miastach Rzeczypospolitej. Jak widzimy jaczejka była więc pewnego rodzaju centralą łączności, w której zbiegały się wszystkie nici poszczególnych komórek wywrotowych.

Na czele sekcji stał Hirsz Schönherc, członek Centralnego Komitetu Wykonawczego K.P.P. On też kierował pracami jaczejki, wespół z Benjaminem Goldflamem, używając jako kurjerów i łączników Edmunda (?) Drajkopera, Hirsza Ostrzega, Dawida Aronfelda, Lejzora Wassercuga i Zofji (?) Żemeńskiej. Zwraca uwagę fakt, że w organizacji będącej emanacją wszystkich jaczejek wywrotowych na kierowniczych stanowiskach byli wyłącznie żydzi.

W roku 1932 sekcja łączności miała specjalnie dużo pracy. Pozostawało to w ścisłym związku z wewnętrznemi tarciami i zaburzeniami, jakie przechodziła partja. Wśród członków komunistycznych, bądź komunizujących organizacyj, różnych Komitetów i t. p. budziła się świadomość, że pracą kierują wyłącznie żydzi. Stąd też płynęły protesty, skargi, a nawet w Łodzi grupa polska wyłamała się z dyscypliny partyjnej, występując z organizacji. Schönherc i towarzysze niestrudzenie łatali dziury w coraz bardziej rozlatującej się partji, objeżdżając Radom, Łódź, Kraków, Katowice, Będzin i Lwów.

Częstemi wyjazdami zwrócili uwagę policji, która zlikwidowała niebezpieczną szajkę.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Schönherca i Goldflama po 7 lat więzienia, Drajkopera na 5 lat, Ostrzegę na 4 lata, oraz 3 pozostałych komunistów po 3 lata więzienia.

Kłótnia w rodzinie czyli pobicie połowicy

Przy ul. Wołomińskiej 9, została pobita przez męża swego, Józefa Szymańskiego, 26-letnia Władysława (Skaryszewska 7). Lekarz Pogotowia stwierdził u Szymańskiej poranienie głowy, potłuczenie i zdrapanie twarzy, rąk i nóg, oraz silne potłuczenie brzucha. Szymańską, która jest 4 miesiące po porodzie. Pogotowie po opatrunku przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

S. B. — Na d[illegible]olny fundusz „Sztafety“ — 5 zł.

B. B. — Na więźniów O. N. R. — 2 zł.

Zajączkowski R. — 3 zł., N. N. — 2 zł. W. W. — 10 zł., bezimiennie 5 zł.

Stworzymy rdzennie polski handel i przemysł

S P O R T

Z Polakami coraz gorzej

Triumf niemieckich jeźdźców w konkursie Armji Polskiej

Skandaliczna transmisja „Polskiego Radja"

Wczoraj, we środę, na stadjonie hippicznym w Łazienkach rozegrany został w konkurencji międzynarodowej „konkurs Armji Polskiej".

Regulamin konkursu przewidywał, że każdy jeździec startować musiał na dwóch koniach i ten sam przebieg zrobić dwukrotnie, za każdym razem na innym koniu. W konkursie wygrywał zawodnik, który osiągnął na obu koniach najmniejszą ilość punktów karnych.

Konkurs wczorajszy zakończył się wspaniałem zwycięstwem jeźdźców niemieckich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, a mianowicie:

1) por. Brandt na koniach Tora i Baron IV — 4 błędy, 2) p. A. Holst na koniach Egly i Ahnherr — 4 bł., 3) rtm. Momm na koniach Benno i Baccarat — 16 bł. Czwarte miejsce, dystansując wielu jeźdźców francuskich, niemieckich, łotewskich i t. d., wywalczył por. Dąbski - Neghrlich na koniach Nero i Poluś, mając 19 bł. Dalsze miejsca zajęli kolejno: 5) por. de Bertillat (Fr.) na Rollot i Wilcoma — 19 bł. 6) por. Gutowski (Pol.) na Hanum i Warszawiance — 19 bł., 7) por. K. Hasse (Niemcy) na Der Mohr i Olaf, 20 bł. 8) por. Gudin de Vallerin (Fr.) na Ecuyere i Exercice 20 bł. 9) kpt. Nobili (Fr.) na Czcrubin i Mekino 20 bł., 10) mjr. Lewicki na Dunkanie i Kikimorze 23 bł., 11) por. Pohorecki na Farsie i Savannah 24 zł., 12) por. Nowak na Oliwerze i Odrze 28 bł., 13) por. Insbergs na Klaips i Kangars (Łotwa) 28 bł., 14) por. Czerniawski na Walnym i Dionie 28 bł., 15) por. Rylke na Wiśce i Turze 28 bł. Ogółem startowało 31 zawodników na 62 koniach.

* * *

Dziś, we czwartek, na stadjonie w Łazienkach odbędzie się krajowy wszechstronny konkurs konia wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerji o nagrodę 5.000 zł. oraz o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez Kawalerję Rzeczypospolitej Chili.

Konkurs rozpocznie się o godz. 7 rano — próbą na czworoboku w ujeżdżalni I. DOK., poczem odbędzie się na stadjonie w Łazienkach próba posłuszeństwa w skokach.

Popołudniu na stadjonie w Łazienkach o godz. 15-ej rozegrany zostanie „konkurs rzeki Wisły" w konkurencji międzynarodowej dla pań i panów cywilnych. Będzie to konkurs szybkości.

Następnie, również dziś, na stadjonie w Łazienkach odbędzie się „szampjonat skoku na wysokość" im. ś. p. Al hr. Skrzyńskiego.

Wobec świetnie naskakanych koni francuskich i niemieckich — możliwe jest ustanowienie w tym konkursie dzisiejszym nowego rekordu światowego w skoku na wysokość, który obecnie wynosi 2 m. 38 cmt. Rekordzistą jest por. Castries na Vol au Vent.

* * *

Wielkiem powodzeniem cieszą się zawsze transmisje sportowe „Polskiego Radja". Niestety reportaże te są często kpinami z publiczności, chcącej coś niecoś usłyszeć, coby przypominało im zawody sportowe. Przykładem może być wczorajsza transmisja z Konkursów Hippicznych. Stojący przy mikrofonie jakiś mało inteligentny i absolutnie niefachowy speaker przez dłuższy czas jąkając się w niemożliwy sposób i powtarzając co chwila „Proszę państwa — prawda — no i teraz" opowiadał jak konie chrapiąc „zapychają tempo". Zupełną niewiedzę z dziedziny hippiki speaker ów pokrywał opowiadaniami o długich nogach Szweda i rozjaśniającem się słoneczku, potem znów wracał do „chrapiących koniczków z podniesionemi główkami"(!).

Speaker nietylko wielokrotnie powtórzył, że „konie zrzucają nagrody", ale nawet mylił niejednokrotnie nazwiska jeżdżących.

Pozatem — godna uwagi jest strona czysto sportowa reportażu. Wmawianie w słuchaczy, że Łotysze dlatego poprawili klasę swej jazdy, że Polacy parokrotnie jeździli w Rydze (autentyczne!) i dwukrotne powtórzenie, że niestety jeźdźcy zagraniczni zdobyli pierwsze nagrody, — świadczy o zupełnem niewyrobieniu sportowem.

Audycja taka kompromituje nas w oczach zagranicy, podrywając tak niepewną opinję o polskiem jeździectwie.

Mamy nadzieję, że transmisję z „Puharu Narodów" będzie robił ktoś bardziej z tem obznajmiony.

—o—

GRY SPORTOWE

(s. p.) **W sobotę dn. 9 b. m. o godz. 16 i w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 10 i 16 odbędą się na Stadjonie A. Z. S.-u w parku Paderewskiego mistrzostwa Polski w siatkówce panów.** Rozgrywki zapowiadają się nader interesująco ze względu na start najlepszych zespołów Polski, mistrzów swych okręgów, a mianowicie: Cracovia (letni mistrz Polski 33 r. i zimowy v.-mistrz Polski 34r.), A. Z. S.-u Warszawa (zimowy mistrz Polski 34 r.), K.P.W. Ogniska Wilno (letni v.-mistrz Polski 33 r.), Jagiellonji (Białystok) Absolwentów (Łódź), Unji (Lublin), Gryfu (Toruń).

Mistrzostwa odbywać się będą w dwóch grupach, w których każda drużyna gra z każdą po razie. I-sza grupa AZS. Warszawa, P. K. W. Ognisko, Jagiellonja i Dror. II-ga grupa: Cracovia, Unja, Absolwenci i Gryf. Do puli finałowej wchodzą zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w obu grupach, którzy znów walczą po razie z sobą, wyłaniając mistrza Polski.

Organizacja mistrzostw spoczywa w rękach A. Z. S-u warszawskiego przy współudziale W. O. Z. G. S-u. Największe szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Polski posiadają drużyny Cracovii i A. Z. S.-u Warszawa, która przystępuje do rozgrywek w swym najsilniejszym a bardzo wyrównanym składzie: Kozłowski, Lutz, Nowakowski, Olszewski, Stypiński, Wejchert oraz Wirszyłło.

19.000 pijaków

czyli towarzystwo przyjaciół monopolu

Ciekawe i pouczające dane o alkoholiźmie znaleźć można w sprawozdaniach Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego. Oczywiście statystyka dotyczy jedynie wypadków silnego zatrucia alkoholem. Niewielu spokojnych mieszkańców Warszawy potrafi sobie zdać sprawę, że w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat znaleziono na ulicach miasta 16 tysięcy 500 mężczyzn oraz 2437 kobiet, urżniętych do nieprzytomności. Wśród tej elity warszawskich pijaków znajduje się nawet 95 dzieci poniżej lat 14-tu.

Ciekawa jest dalsza specyfikacja tego materjału. W poszczególnych okresach, w stosunku do zaludnienia Warszawy, było mężczyzn zatrutych alkoholem 3-ch na 10000 mieszkańców a „tylko" 2 kobiety na tę samą ilość mieszkańców. Wśród wojskowych i policjantów nadużywanie alkoholu jest notowane rzadko, bo tylko przeciętnie 50 razy rocznie. Żydzi upijają się niewiele. Kobiety lekkiego prowadzenia mają widocznie mocne głowy, gdyż zaledwie 24 rocznie zatruwa się do nieprzytomności. O nędzy panującej wśród bezrobotnych, świadczą następujące cyfry: w 1927 roku udzielono pomocy 167-ciu pozostającym bez pracy a już w 1931-ym roku tylko 64-rem.

Jak wykazuje statystyka, najwięcej orgij pijackich przypada na lato mniej na jesień, a najmniej biją ludzie w zimie. Nie jest to rzeczą dziwną, gdyż wódka obniża ciepłotę ciała.

Ale Pogotowie swoje, a ludzie swoje. Czy to lato, czy zima, opuści taki pacjent mury Pogotowia i zaraz pierwszemu spotkanemu koledze proponuje:

— Pójdziemy na „jednego"?...

Czem czyścić zęby?

Jak zapobiec wstrząśnieniu mózgu?

Zęby mają ludzie od najdawniejszych czasów i już w zamierzchłych wiekach chorowali na nie. To też dentystyka znana była dobrze ludom starożytnym.

Mumje, które odnajduje się dzisiaj w Egipcie, zamurowane parę tysięcy lat przed Chrystusem, posiadają częstokroć sztuczne zęby i złote plomby. Sztuczne zęby odkrywa się także w starożytnych grobach w Ameryce środkowej.

Za czasów starej Grecji słynął jako lekarz i dentysta Hippokrates, który opisywał nawet choroby i leczenie zębów. Na ból zębów przepisuje on różne krople i wypalanie rozpalonem żelazem, pozwala zaś wyrywać tylko takie, które już same się chwieją, bo inaczej łatwo narazić chorego na uszkodzenie oka albo na wstrząśiencie muzgu.

Można sobie wyobrazić, jak to grecki dentysta wsadzał biednemu pacjentowi w usta rozpalone żelazo, a gdy to nie pomogło, ciągnął go po rynku obcęgami, uszkadzając mu w końcu oko, aż nieszczęśliwiec doznawał wstrząśnienia mózgu i dopiero wtedy rozstawał się z zębem i dentystą.

Hippokrates radził czyścić zęby, specjalnym proszkiem. Zalecamy naszym paniom ten prosty przepis: oto bierze się głowę zająca i całe trzy myszy i spala dokładnie na popiół; popiół należy dobrze wymieszać i wystudzić, wsypać w pudełko i nadaje się do użycia, przyczem zęby podobno uzyskują wdzięczny połysk. Nie bierzemy zresztą odpowiedzialności za skutek.

Za czasów rzymskich przyboczny lekarz Nerona, Andromachus, pierwszy wymyślił kit do plombowania zębów, zaś wkrótce potem zęby sztuczne i plomby rozwielmożniły się w szczękach elegantek rzymskich i poeta Martialis przedrwiwał je temi słowy: „Thaida ma zęby czarne, Lecania śnieżnej białości. Dlaczego? Ta ma kupne, tamta zaś własne".

Jak widzimy, nic nowego pod słońcem, chyba to tylko, że za naszych czasów gabinety dentystyczne kasy chorych, czy też ubezpieczalni społecznych zastąpiły rynki i place, po których dentyści ciągnęli oburącz obcęgami za sobą starożytnych Greków i Rzymian. Uszkodzenie oka i wstrząs mózgu zdarzają się tam i dzisiaj.

—o—

Odkąd się witamy?

Zwyczaj podawania sobie ręki przy powitaniu pochodzi z wieków średnich i powstał stąd, że dwaj mężczyźni, spotykając się, otwierali i wyciągali przed siebie prawe ręce na dowód, że nie mają w nich ukrytej broni i nie kryją żadnych złych zamiarów.

Z naszego frontu...

W dniu wczorajszym Prokurator XIII rejonu wyraził zgodę na zmianę środka zapobiegawczego względem pozostałych sześciu kolegów, aresztowanych w związku z wycieczką do Międzylesia. Koledzy ci, którzy przebywają w więzieniu przy ul. Dzielnej na t. zw. Pawiaku będą zwolnieni prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym.

* * *

Obrońcy aresztowanych w dniu 29 maja r. b. 32-ch członków O. N. R. złożyli wczoraj p. Prokuratorowi do spraw politycznych obszerny memorjał z opisem napadu cekawistów na lokal O. N. R. przy ul. Wolskiej Nr. 44, powołując się na szereg świadków.

Aresztowani koledzy przebywają w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej i są w dobrych humorach. Prokurator zezwolił na dostarczenie aresztowanym żywności, odzieży i książek.

* * *

Ofiary w żywności i gotówce dla uwięzionych przyjmowane są w lokalu O. N. R. przy ul. S-to Jańskiej 17 codziennie między 11 — 1.

* * *

Referat pomocy prawnej dla członków O. N. R. na którego czele stoi kol. mec. Zygmunt Jacoby, urzęduje w lokalu przy ul. S-to Jańskiej we wtorki i czwartki od godz. 1,30 do 2,30.

PAWEŁ DUNIN 21)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników, rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu.

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnać komunistom do ich akcji. Organizuje manifestację nedzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałe pensje od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

— Nie za dużo panowie. O ile możności musi to wyglądać na zbieg okoliczności, przypadek, a nie na celową robotę. To trzeba brać pod uwagę przy wyborze sposobów technicznych demolowania.

— Ja się podejmę unieruchomić kopalnię Fermoskarbu na jeden dzień — Fronczak zgłosił się pierwszy.

— Ja zrobię hutę.

— Ja zreferuję Bankową w Dąbrowie.

Za przykładem Fronczaka poszli inni. Najtrudniej zawsze znaleźć tego pierwszego chętnego. Gdy się znajdzie zjawiają się i inni. Fronczak mimo „braków w wyrobieniu ideowem" był cenny dla partji właśnie dlatego, że pierwszy decydował się na najryzykowniejsze przedsięwzięcia i nie wahał się przed ich wykonaniem. Nie wszyscy działacze partji byli tacy. Zwłaszcza żydzi odznaczali się „ostrożnością".

Ta nieustraszona odwaga zjednała mu ogromną popularność. W partji cieszył się wielką sympatją podwładnych i równych sobie.

Przeszli skolei do omawiania sprawy strajków. Zaakceptowano projekt strajku w fabrykach blachy ocynkowanej. Wchodziły tu w grę dwie większe fabryki, Grasberga i Czarnkowskiego, oraz kilka mniejszych. Mniejsze zajmowały się tylko wytwarzaniem różnych naczyń z blachy ocynkowanej, którą kupowały bądź u Grasberga, bądź u Czarnkowskiego. Fabryka Grasberga szła całą parą na trzy zmiany, Czarnkowskiego — przez cztery dni w tygodniu. Podobnie było i w małych fabryczkach.

— — — — — — — — — — — — — —

Pójść do niej, czy nie? Fronczak namyślał się. Miał wolny czas. Wartoby tak zająć się utrzymaniem jej w odpowiednim nastroju. Przyda się partji. Niewiadomo dlaczego przypomniały mu się teraz czarne oczy Racheli i jej zgrabne nogi. Nie miało to związku z korzyściami, jakie miała odnieść partja komunistyczna dzięki współpracy Racheli.

Wkońcu poszedł. Rachela była w domu sama. Nawet służąca gdzieś poszła.

— Jak to dobrze, że pan przyszedł — przywitała serdecznie Fronczaka, kładąc nacisk na słowie „dobrze".

— A no — zażartował — partja musi liczyć się z takiemi nieoczekiwanemi przyjaciółkami. jak córka znanego burżuja...

— Aha, więc pan przyszedł w charakterze przedstawiciela partji.

— No, nie tylko.

— Ale wie pan, właśnie mam do pana interes, jako do działacza partji, ale niech pan pozwoli dalej. U mnie będzie chyba najlepiej. O tutaj — wskazała mu głęboki fotel.

Fronczak uczuł prawdziwą przyjemność. Jak dawno już nie miał sposobności wygodnie siedzieć!

W pokoju Racheli panował półmrok. Czerwone firanki broniły dostępu promieniom słońca. Urządzenie było nowoczesne: tapczan, okryty kilimem, głębokie fotele o linjach prostych, niskie stoliki. Siedząc naprzeciwko dużego lustra Fronczak mógł się przyjrzeć swojej postaci.

Podczas częstych wędrówek skóra na twarzy stała się bronzowa. Zato włosy zrobiły się jeszcze jaśniejsze i harmonizowały z niebieskim kolorem oczu. Na czole pojawiły się przedwczesne zmarszczki, dodające całej twarzy powagi i siły. Fronczak był zadowolony z krytycznego przeglądu swej osoby. Jak to już dawno nie przyglądał się tak sobie! Wielki wysiłek ostatnich miesięcy pochłonął go całkowicie. Pierwszy raz uczuł, że zaczynają się w nim budzić słabostki ludzkie. Było tak cicho, spokojnie. Miał kilka godzin wolnych od męczącej działalności.

— Podam panu lody — zaproponowała Rachela — to będzie najlepsze przy tem gorącu.

Uśmiechnął się aprobująco. Wyszła na chwilę z pokoju. Michał śledził ją wzrokiem. Czerwonawa, przewiewna suknia okrywała jej zgrabną postać, choć nie można było powiedzieć by ją zakrywała zupełnie przed wzrokiem ciekawych. Linje nóg rysowały się wyraźnie, jako, że suknia zrobiona była z czegoś pośredniego między materjałem a... woalką.

Rachela wróciła z lodami, a Michał zauważył, że prędki jej powrót sprawił mu przyjemność.

— Jak mówiłam — zaczęła Rachela nakładając sobie lody — mam do pana interes, że tak powiem, urzędowy. Chciałam jakoś pomóc robocie. Nie mam wiele. ojciec daje mi tylko na ubranie i drobne przyjemności, ale coś nie coś oszczędziłam i chcę wam dać.

Podała mu kopertę, w której znajdowały się dwa banknoty po 100 złotych.

— Dziękuję w imieniu partji. Gdybyśmy mieli w Polsce więcej takich sympatyków, czy sympatyczek, moglibyśmy dużo zrobić bez uciekania się o pomoc do Moskwy, co jest nieprzyjemne i robi niedobre wrażenie. Dziękuję pani serdecznie. Zatem ten interes urzędowy skłonił panią do zaproszenia mnie?

— Ależ mam jeszcze interes prywatny. Oddawna już chciałam panu powiedzieć, że strasznie współczułam w pana nieszczęściu, że było mi strasznie pana żal, że chciałam jakoś panu ulżyć w nieszczęściu, ale zupełnie nie wiedziałam jak.

Dawno już nikt nie mówił do Fronczaka w ten sposób...

— Jak to ładnie ze strony pani — odparł.

— Ciężko musi być panu teraz. Taka zupełna samotność.

— No, niezupełna samotność, ciągle mam do czynienia z ludźmi. Tylko to jest takie bezosobiste właściwie. Samotność w tym sensie, że nikt nie interesuje się mną, jako mną, tylko jako działaczem, jako urzędnikiem, jako lokatorem. Tak to jest niby nic, a właściwie przykre. Czegoś brak.

— Niech pan wie, że ja się naprawdę interesuję panem, jako panem.

Popatrzył na nią uważnie.

— Tylko niech pan tego zaraz nie zrozumie źle, w sensie takim codziennym. Interesuję się panem. ale tak samobym się interesowała, gdyby tu siedziała przedemną Michalina Fronczak. Pański charakter, umysł, działalność — to mnie interesuje.

— Tylko to? — Fronczak zapytał z odcieniem wesołości w głosie.

— No, powiedzmy, prawie tylko. Trudno jest tak świadomie analizować uczucia, wrażenia i myśli...

Odstawiła talerzyk z lodami i kocim ruchem przeciągnęła się. Usiadła wygodnie, niemal położyła się wpoprzek otomany.

— Tak sobie czasem myślę — ciągnęła — jakby to zobaczyć pana w akcji, móc panu jakoś pomóc, jakoś razem z panem pracować. Ale nie można...

— Może kiedyś będzie można. kto wie? Toby było ciekawe.

Zauważyła, że Fronczak przez cały czas trzyma w ręku talerzyk z lodami.

— Ach, nie ma pan gdzie postawić talerzyka, zaraz... A może będzie panu najlepiej na otomanie? Zmieścimy się oboje.

Posłuchał jej rady. Siedzieli oboje na tapczanie, a pomiędzy niemi... dwa talerzyki z lodami, dla ochłodzenia.

— A propos roboty — zapytała Rachela — zrobicie strajk w fabryce mego papy? Może to są tajemnice, ale na mnie może pan polegać.

— Tak formalnie rzecz biorąc nie powinienem pani mówić. Ale pani jest poniekąd inicjatorką tego strajku. Więc pani powiem: będzie.

— A kiedy?

— Od dziś za trzy tygodnie.

— To dobrze. Robi się przynajmniej jakiś ruch.

Lody powoli topniały... Rachela odstawiła najpierw swój talerzyk, potem talerzyk Fronczaka.

Rozmawiali najpierw o zajęciach Fronczaka, później Rachela zaczęła opowiadać o swych studjach w Paryżu.

D. c. n.

P R E N U M E R A T A

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 28 659 „Sztafeta" Spółka z ogr. odp. Warszawa. Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

R E D A K C J A

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13, telefon 6.48-55.

A D M I N I S T R A C J A

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52. Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

C E N Y O G Ł O S Z E Ń

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9 cio szpaltowy) — 20 gr. lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp.: **Ryszard Oracz** — **Konto P. K. O. Nr. 28.659.** — Wydawca: **Jan Mosdorf**